

W PROBLEMACH I KŁOPOTACH

Trudności jakie powstają na drodze twego życia mogą być często Bożym znakiem ostrzeżenia. Może On pozwala im powstawać ponieważ są tobie potrzebne. Może one są narzędziem w Jego ręku, aby cię wzmocnić lub ukarać. Twoje życie będzie wtedy zmienione - albo w jakimś szczególe, albo całkowicie.

W takich przypadkach nie możesz prosić o zniknięcie trudności. Musisz je zaakceptować jako dłuto Boże i pozwolić Bogu by cię ociosał.

W doświadczeniach Ewangelicznej Wspólnoty Sióstr Maryjnych mogłam często stwierdzić, że Bóg pozwala nas obarczać trudnościami po to, aby nas uświadomić o swoim gniewie. Kiedykolwiek znajdowałyśmy się w takich sytuacjach, prosiłyśmy: "Panie, oświeć nas przez Twojego Świętego Ducha Prawdy. Wskaż nam powód Twojego smutku; wskaż nam, dlaczego nakładasz na nas tak wiele problemów i kłopotów i dlaczego nas musisz karać". Taka właśnie modlitwa, modlitwa przez Ducha Prawdy, zawiera najpewniejszą obietnicę otrzymania odpowiedzi. Bóg wskazywał nam zawsze bardzo wyraźnie nasze czułe miejsce. Mogłyśmy więc wtedy, w odkupującej nas Jezusowej sile uświęcenia, prowadzić intensywny bój modlitewny przeciwko temu, co powodowało Boży gniew. Bóg chciał osiągnąć główny cel. On chciał przywieść nas do upamiętania z grzechów, które sprowadzały na nas nieszczęścia i kłopoty. On chciał nas odwrócić, tak jak odwraca się kartkę. I jeśli to miało miejsce, wtedy trudności zniknęły same przez się. Bóg je odsunął, ponieważ osiągnął swoje zamierzenie.

Gdy znajdziesz się w takich sytuacjach kiedy nie będziesz mógł po prostu "wymodlić" odsunięcia trudności, wiedz, że przypuszczalnie Bóg chce nie tylko ugiąć cię pod swoją wszechmocną ręką, ale też ukarać za twoje "uzupełnianie" Jego woli. Wtedy musisz postępować tak jak dziecko niebiańskiego Ojca; musisz wzywać Jego imię i błagać Go, aby objawił swoją moc i usunął trudności.

Jest prawdą, że trudności powstrzymujące rozwój Królestwa Bożego, powstrzymują też wykonanie Jego poleceń. W takich sytuacjach Pan ukazuje mi, że mam wierzyć w Boga i chwalić Go poprzez proklamowanie tego kim On jest oraz tego, jak wielka jest Jego siła i jak mocne jest Jego ramię. On wzywa mnie abym się zadeklarowała, iż jestem przekonana, że dla Niego nie ma rzeczy niemożliwych, że góry muszą topnieć przed Nim jak wosk i że On może usunąć trudności wypowiedzeniem tylko jednego słowa.

Wiele trudności stoi na przeszkodzie w wykonywaniu naszej misji. Jako Wspólnota prowadzimy zawsze wspólnie boje wiary. Spędzamy wiele godzin na modlitwie opowiadając słowem i pieśnią o tym, jak wielka jest Boża moc, Jego chwała i jak wielka jest Jego miłość. To właśnie Jego miłość zna najlepsze wyjście dla swych dzieci i chce nieść im pomoc. Trudno byłoby zliczyć odpowiedzi Pana na modlitwy wiary, w których otrzymałyśmy potrzebną pomoc, nawet jeśli czekałyśmy przez dłuższy czas. Istotnie, największe trudności najcudowniej Pana udowodniają, jeśli znosimy je modląc się z wiarą i chwając Jego wszechmoc.

Pan również zsyła ci trudności, aby cię nauczyć polegać nie na widzialnych rzeczach i nie na obliczaniu sposobów wyjścia naszymi ludzkimi możliwościami, ale chce, abyś liczył na Niego samego, na Jego wszechmoc i siłę. Poprzez takie właśnie modlitwy wiary, chce wśród trudności obdarzyć cię specjalnym błogosławieństwem. On chce byś mógł doświadczyć tego, że Bóg jest żywy; w innych sytuacjach to też jest możliwe, ale rzadziej.

Takie modlitwy wiary, wśród problemów i kłopotów dają największą możliwość chwalenia Boga i oddania Mu czci przed widzialnym i niewidzialnym światem. Oto dlaczego mogę jedynie dziękować za te wszystkie trudności, które Bóg zsyła na moją drogę i na drogę Wspólnoty. On ukazuje czułe miejsca, a to prowadzi do upamiętania. Przez modlitwę i wiarę w krew Jezusa, trudności, ułatwiają zrozumienie Jezusowego wykupu prowadzącego do

przekształcenia osobowości. Przywodzą nas również do większej wiary w Jego siłę i pomoc. Napęniają nasze serca na nowo uwielbieniem naszego Pana. Prowadzą nas do zaświadczenia o naszym Bogu i Ojcu, po to, by inni mogli zapłonąć chęcią oddania Bogu chwały.

W CIERPIENIU

Znasz na pewno ciemne dni cierpienia. Może utraciłeś miłość. Może przeżywałeś wielkie rozczarowanie. Może cierpiełeś z powodu choroby lub samotności.

W czasie pięciodekadowego przebywania z Jezusem doświadczyłam, że jedna rzecz jest ważniejsza ponad inne: nie można zezwolić aby cierpienia panowały nad człowiekiem. Nie można czuć się zmiażdżonym pod ich ciężarem, gdyż w większym lub mniejszym stopniu paraliżuje to modlitwę. Duch Święty wskazał mi, że chcąc pokonać cierpienia, należy całkowicie schronić się w modlitwie. Cierpienia są doskonałym momentem aby dowieść ufności Jezusowi. Wtedy On może się zająć cierpieniem.

Doświadczyłam, też, że decydującym czynnikiem jest wiara w to, iż Jezus jest większy niż moje cierpienia. To jest prawda. Jezus ma moc i środki aby się zająć moim cierpieniem. Jego miłość bezwzględnie mi pomoże. On chce balsamem napełnić moje zranione, posępne serce. Musisz wierzyć, że Bóg będzie udzielał ci osłody w ciemnych dniach cierpienia. Jeśli modlisz się o to i wierzysz, że Bóg wysłucha twą prośbę, na pewno On cię pocieszy. Doświadczamy tego, w co wierzymy.

Jezus stoi przy tobie gdy jesteś smutny. On jest wiecznym, cudownym życiem. On zlewa na ciebie cząstkę tego cudownego życia, którą jest pokój i niebiańska radość. Dzięki temu wszystko zostaje przekształcone. Niepocieszone serce staje się napełnione otuchą, pokojem i niebiańską radością.

W Tobie jest radość we wszelkim smutku, o słodki Jezu Chryste.

To jest prawda, o której mogę zaświadczyć. W okresach samotności i smutku doświadczałam, że Jezus może być całkowitą obfitością. Jego miłość wnosi .w serce wielką radość. W fizycznych cierpieniach i bólach oraz w duchowych cierpieniach i pokuszeniach doświadczyłam, że obecność Jezusa jest triumfalna. Szczególnie ma to miejsce wtedy, gdy wchodzę z Nim w bliższy kontakt. Gdy kiedyś zabrana mi została miłość, wtedy pociecha Jezusa stała się większa ponad wszystkie cierpienia gnieźdzące się w moim sercu. Wiele osób może opowiedzieć o podobnych przeżyciach. Ludzie tacy mogą poświadczyć, że w modlitwie zawarte jest błogosławieństwo. Dlatego też, gdy w ciemnych dniach cierpienia wierzysz i modlisz się: "Polecam drogi moje Panu; On wszystko dobrze uczyni", doświadczysz, że Pan naprawdę wszystko dobrze czyni i że daje pocieszenie.

GDY MODLITWY POZOSTAJĄ BEZ ODPOWIEDZI

Gdy nie otrzymuję odpowiedzi na moje modlitwy, wtedy wiem, że spowodowane to jest jakimiś przeszkodami. Pytając o te przeszkody, Pan wskazuje mi, że jakiś grzech, którego nie byłam świadoma, stał na mojej drodze; na przykład osądzanie albo zgorzknienie. To jest przyczyna braku odpowiedzi na modlitwy.

"Oto ręka Pana nie jest tak krótka, aby nie mogła pomóc, a jego ucho nie jest tak przytępione, aby nie słyszeć. Lecz winy wasze są tym, co was odłączyło od waszego Boga, a wasze grzechy zasłoniły przed wami jego oblicze, tak że nie słyszy" (Iz. 59, 1 -2).

Pismo Święte ukazuje, że przeszkodami modlitwy są takie grzechy, jak: nieprzebaczenie (Mat. 6, 15), gniew i swary (I Tym. 2, 8), brak pojednania (Izajasz 1, 15 i Mat. 5, 23n), wszelka zmysłowość i zaspakajanie pasji (I Piotr 3, 7; 4, 8a i Jakub 4, 3), okultyzm (V Moj. 18, 10-13), nieposłuszeństwo (Jan. 9, 31), tajenie grzechów przed innymi (Jakub 5, 16), chciwość i

łakomstwo (tuk. 6, 38). Ten werset ze Słowa Bożego: "Oczy Pańskie patrzą na sprawiedliwych, a uszy jego słyszą ich wołanie" (Psalm 34, 16, również Jakub 5, 16b), odnosi się do wszystkich modlitw. Bóg ukazuje ci, że wtedy kiedy wydaje ci się, iż nie otrzymujesz odpowiedzi na modlitwy, On często nie może na nie odpowiedzieć, ponieważ nie należysz do "sprawiedliwych".

Nie byłeś sprawiedliwym przed Bogiem, ponieważ twoje serce nie było napełnione upamiętaniem. W oczach Bożych będziesz tylko wtedy człowiekiem sprawiedliwym, gdy bezustannie będziesz się przed Nim korzył w swych dziennych niepowodzeniach. Wtedy grzech twój będzie przekreślony krwią Baranka.

W każdym razie, nie stanowi przeszkody w modlitwie cała twoja grzeszna natura. Jeśli by tak było, wtedy Bóg nie mógłby nigdy odpowiedzieć na jakiegokolwiek modlitwy. Przeszkodą w modlitwie jest brak upamiętania i zatajenie grzechów. Musisz odrzucić to, co zasmuca Boga albo ludzi. Musisz przyjść do Jezusa wiszącego na krzyżu oraz wyznać swój grzech przed ludźmi. Wówczas Bóg może być znowu dla ciebie łaskawy i odpowie na twoje modlitwy. Doświadczyłam też tego w naszej Wspólnocie Sióstr Maryjnych. Dla przykładu: jeśli dwie siostry pojednały się po wyznaniu przez jedną z nich tego, że dopuszczała się jakichś złych myśli w swoim sercu przeciw drugiej, wtedy "Boże oczy były znowu otwarte" a nasze modlitwy zostały wysłuchane. Znamy zresztą wiele innych przykładów na ten temat.

Co prawda, może też być inna przyczyna braku odpowiedzi na modlitwy. Bóg nie odpowiada na modlitwy wyzywającego, nieufnego serca. Sługa z jednym talentem powiedział, że Bóg jest "twardy" (Mat. 25, 24). Tylko dusze podobne do dzieci mają przystęp do Bożego serca. One ufają i wierzą, że Bóg jest Ojcem i chce im pomóc. One

wierzą, że Bóg ma zawsze przygotowane rozwiązanie i kieruje się tylko dobrymi intencjami.

Boga doświadczysz w swym życiu modlitewnym właśnie gdy o Nim myślisz. Jeśli myślisz i mówisz: "On jest twardym Mistrzem", doznasz Jego twardości.

Nieżyteczny sługa był wrzucony w ciemności zewnętrzne. Albo weźmy pod uwagę lud Izraela. Na pustyni nie wierzyli, że Bóg ma dobre intencje. Myśleli właśnie odwrotnie, że Bóg chce by zginęli. Z tego powodu rzeczywiście nie osiągnęli ziemi obiecanej. Z powodu gniewnej postawy

przeciw Bogu, cała ta generacja zginęła na pustyni. Jedynie ci, którzy ufali Mu - Kaleb i Jozue - mieli obietnicę wejścia do Kanaanu.

Kiedykolwiek bunt i rebelia przeciw Bogu znajdują miejsce w twym sercu, nie otrzymasz wszystkich tych dobrych rzeczy, które Bóg chce ci dać. Dlatego też twoje modlitwy pozostają bez odpowiedzi.

Pierwszym krokiem jaki powinieneś uczynić by uzyskać odpowiedź na modlitwy, jest zrewidowanie swego sumienia. Masz to uczynić w tym celu, by odkryć przeszkody modlitwy, o których mówi Pismo Święte. Następnym krokiem jest prośba o upamiętanie. Głównym natomiast prądzeniem do uzyskania odpowiedzi na modlitwy jest posiadanie właściwego stosunku do Boga bez jakichś ukrytych nieufności - a również do ludzi. Może też być jeszcze inna przyczyna nie otrzymania odpowiedzi na modlitwy - przynajmniej na jakiś czas. Ta przyczyna nie leży w twoich winach, ile raczej w Bożym planie ugruntowania cię w wierze. Brak odpowiedzi na modlitwy może być wezwaniem do trwania w modlitwie. Może Bóg oczekuje na głębszą modlitwę, na większą wiarę.

Przez nabycie naszego "Kanaanu", który potrzebny nam był do służby, piętrzyły się ciągle przed nami trudności. Wyglądało to tak, jakby Bóg nie odpowiadał na nasze modlitwy. A jednak było to w Jego planie aby nam dać "Kanaan" i akceptować wszystkie nasze modlitwy. Był jednak warunek: musiałyśmy trwać w modlitwie. Podczas gdy uczynienie zadość naszym modlitwom się odwlekało, w Bożym Duchu przygotowywałyśmy się do prowadzenia życia w "Kanaanie". Czekanie to było szkołą przygotowawczą. Czekanie uczy człowieka cierpliwości. Ono czyni go pokornym. Ono oczyszcza i uszlachetnia. Zawsze gdy trwałam w modlitwie, musiałam wiedzieć czy to o co się modłę jest zgodne z Jego wolą. Pismo Święte mówi, że to jest podstawowy warunek. Wyjątek jedynie może mieć miejsce w przypadku modlitwy wstawienniczej za innych. W trwających modlitwach można czasami otrzymać wyraźną obietnicę wysłuchania. Na otrzymanie odpowiedzi można wtedy liczyć, nawet, jeśli z ludzkiego punktu widzenia wydaje się to niemożliwe. Najważniejszą, moim zdaniem, rzeczą w przypadku braku odpowiedzi na modlitwy, jest zjednoczenie z wolą Bożą. Wszystkie twoje modlitwy mają być przeniknięte pragnieniem: nie moja, lecz Twoja wola niech się dzieje. Bóg słyszy wszystkie modlitwy. A ty właśnie masz Mu zaufać odnośnie sposobu i czasu otrzymania odpowiedzi. Bóg sam wie najlepiej co jest dla ciebie najkorzystniejsze. Ponieważ Bóg jest miłością, dlatego będzie cię zawsze prowadził po najlepszych drogach. Jeśli już o tym wiesz, nie będziesz się dłużej dziwił, gdy Jego odpowiedź na twoje modlitwy nadejdzie w inny sposób lub w innym czasie, niż przewidywały to twoje plany.

NA DNI POSUCHY

Są takie chwile, w których nie odczuwasz potrzeby ani pragnienia modlitwy. Wydaje ci się jakby twoje modlitwy odbijały się od ścian i nie wznosiły do Boga. Twoja dusza jest tak jałowa i wysuszona, że wydaje się jakby była opuszczona przez Ducha Świętego.

Jeżeli nie ma żadnych przeszkód modlitwy, które mogłyby powstrzymać duszę przed wznoszeniem do Boga, przyczyna leży w tym, że Bóg prowadzi cię przez takie właśnie suche okresy; za tym stoi Boży plan. A Boże plany są zawsze cudowne. One prowadzą cię do górnego celu i ostatecznej chwały. Teraz wszystko zależy od tego, jak ty wykorzystasz ten czas. Jest ci to potrzebne do zwycięstwa. Bóg wskazuje ci drogę. On cię uczy, że chwile te nie muszą być konieczne puste i bezowocne. On ci ukazuje, że to może być czas specjalnego błogosławieństwa.

Jeśli możesz w modlitwie sformułować pojedynczą myśl, wtedy możesz na pewno wstawić tam jeszcze wypowiedzenie zwycięskiego imienia Jezusa. Możesz też modlić się za pomocą pieśni albo litanii.

Modlitwa wśród duchowej nocy zawiera specjalne błogosławieństwo i będzie wysłuchana. Jest to modlitwa bez duchowej woli, którą to wolę posiadasz wyczuwając kierującego cię do modlitwy Ducha. To jest modlitwa ofiary, modlitwa zwycięstwa. Dlatego jest ona cenna. Modlitwa taka przynosi specjalne owoce, nawet jeśli myślisz, że nie dosięga Boga.

Nauczyłam się jeszcze czegoś więcej. W takich właśnie suchych okresach Pan daje mi okazję, aby moje modlitwy stały się żywe. Tą okazją jest dziękczynienie. Na każdy rok zaprowadzam notes, do którego wpisuję główne rzeczy, za które winnam Bogu szczególne dziękczynienie.

Czynię to tylko w tym celu, aby dziękować Bogu za to i śpiewać Mu pieśni dziękczynne. Modlitwy takie brukują drogę, po której mogę kroczyć w dniach posuchy. W następstwie zaczynam Boga chwalić i dziękować Mu za nowe życie, za "nowy złoty świt", który rodzi się właśnie z tych ciemnych dni posuchy. Okresy takie oczyszczają moją duszę z wszelkich zanieczyszczeń, braku miłości i z ludzkiego entuzjazmu do modlitwy. Nowe życie duchowe zrodzone jest z duchowej śmierci, w czasie której dusza musiała cierpieć. Wtedy zawsze czuję się wzmocniona i pocieszona, a modlitwa staje się łatwiejsza.

W czasie jednych dni posuchy napisałam pieśń:

Śpiewam, śpiewam, Boga sławię,
że On słucha mnie łaskawie.
O, niech pieśni me Będą Ci miłe!

Śpiewałam wiersz po wierszu pieśń chwały i dziękczynienia za wszystko to, co dla mnie było trudne. Śpiewałam o tym, jak przyniosło mi to błogosławieństwo. To czysta błogość znaleźć się w takie dni posuchy w stanie napełnienia Bożą wolą!

Siły śmierci się wycofują, a serce zostaje pocieszone, gdy nawet w posusze i ciemności odpowiada Bogu "tak" na głos Jego woli.

Śpiewać Bożą wolę w smutku,
Który w szczęście Bóg do skutku
Zamienia wtedy,
Gdy mam dość biedy.

Śpiewać Bożą miłość w biedzie.
Miłość nigdy nie zawiedzie
Wyznawców Boga,
Nawet, gdy trwoga.

Śpiewać Bożą pomoc w trwodze.

On wypędzi wroga srodze
Również z ukrycia:
Z mojego życia.

Śpiewać Boga życiem całym,
Bom ja przed Nim pyłem małym;
Smutków, bied i trosk
Pełny jest mój los.

Śpiewać jeszcze w pleśń poranną
Jego wielkość nieustanną.
Dnia refren chwałą
Wypełnić stałą.

Śpiewać w końcu w wieczór rdzawy,
że Bóg dla mnie jest łaskawy,
że po nocnym śnie Złoty świt mi śle.

W POKUSACH

Każdy człowiek musi się zetknąć z pokusami, które mogą trwać kilka dni lub nawet tygodni. Czasy pokus to te, w których gubisz zaufanie do Boga. Jesteś torturowany wątpliwościami dotyczącymi twojej wiary. Zaczynasz wątpić w słowo i zamierzenie Boże. Wątpisz, czy droga na której się znajdujesz, jest dobra. Wątpisz w to, że Bóg rzeczywiście żyje, że On jest miłością.

Wersety z Biblii często pomagają zwyciężać takie pokuszenia. Oto przyrzeczenia Pana: "Duszę moją posila; prowadzi mnie ścieżkami sprawiedliwości dla imienia swego" (Psalm 23, 3); "Wiedźcie że cudownie okazał mi Pan łaskę" (Psalm 4, 4a); "Sam Ojciec miłuje was" (Jan 16, 27 a).

Wszystko w twym życiu, cała droga jaką zdążasz, zaplanowane zostały przez Boga. Na drodze tej pozostaniesz niezachwiany, gdy będziesz w modlitwie prosił Boga aby On cię prowadził. Jeśli późniejsze wątpliwości i obawy będą cię chciały zarazić, możesz wtedy stanowczo stwierdzić: Bóg jest Ojcem. Jeśli Jego dziecię prosi Go aby prowadził je po właściwej drodze, to On na pewno to będzie czynił. Dobry ziemski ojciec nie może prowadzić swojego dziecka po złych drogach, tym bardziej niebiański Ojciec nigdy tego nie uczyni.

Gdy będziesz sądził, że twoja wiara zachwiana jest w odmiennym niż dotąd właściwym pojmowaniu Boga, to przecież nie ma przeszkód abyś ten swój problem ponownie złożył przed Bogiem. On udzieli odpowiedzi albo przez darowanie ci wewnętrznej pewności, albo przez ludzi, z którymi będziesz dyskutował na ten temat, jeśli Go prosisz aby im dał słowa prawdy. Czasami też odpowiedź Boga znajduje się w biblijnym wierszu. Szukaj biblijnych wierszy przez modlitwę.

To jest bardzo istotne, gdy twoja postawa może być wielokrotnie potwierdzana przez wersety biblijne, przez ludzi wiary, przez wewnętrzną pewność i innymi jeszcze sposobami.

Jednak najważniejszą rzeczą jest niezachwiane przekonanie o prowadzeniu Bożym i nie dawanie dostępu pokuszeniom. Jeśli jednak mimo to będziesz miał obawę, że twoja wola nie jest jeszcze tak silna aby rozróżnić pomiędzy wolą Bożą, proś Boga aby cię wzmocnił i upewnił. Na tą modlitwę Bóg też odpowie.

Na pokuszenia wystawiany jesteś często wtedy, gdy droga życia jest dla ciebie zbyt trudna. Tak było i w moim życiu. To jest rzeczywistość potwierdzana przez Biblię, że zawsze, gdy człowiek znajduje się w trudnościach, szatan przychodzi i kusi go chcąc go zwabić na swoją stronę. Gdy Jezus przez 40 dni przebywał na pustyni w samotności i bez jedzenia, przyszedł do Niego szatan aby Go kusić. W takich właśnie trudnych momentach szatan widzi dla siebie sprzyjającą okazję do ataku. Myśli, którymi cię kusi, są torturami. Powodowany obawą, będziesz tym bardziej wystawiany na pokuszenia.

W takich właśnie chwilach pokuszeń jest rzeczą ważną, aby pamiętać słowa Jezusa, gdy był kuszony w Getsemane. Ty też mów tak jasno i wyraźnie jak Zbawiciel: "Jeśli można, niech mnie ten kielich minie; wszakże nie jako Ja chcę, ale jako Ty".

Doświadczyłam w mym życiu, że pokuszenia znikają niczym bańki mydlane, gdy na wolę Bożą odpowiadam "tak". Z ręki Bożej muszę bezwarunkowo wszystko przyjąć. Odpowiedzieć Bogu "tak" jest nie tylko możliwe, ale nawet łatwe, gdy patrzę na Niego, który jest jedynie miłością.

On nie prowadzi cię po trudnych drogach bez pokrzepienia. On nigdy nie zezwoli abyś był kuszony ponad swe siły. Gdy wytrwasz, czeka cię chwalebny koniec (Jakub 5, 11).

Odpowiedź na wolę Bożą "tak Ojczy" zawiera wielką moc. Powiedz "tak", a pokuszenie ustąpi! Mogłam stwierdzić, że w modlitwach "tak Ojczy" leży obfite błogosławieństwo. To właśnie bezwarunkowe powierzenie Jemu swej woli, to zjednoczenie twej woli z wolą Boga, doprowadza cię blisko Pana. Na zewnątrz, unia z Bogiem będzie przynosiła ciągle nowe owoce.

Modlitwy w chwilach pokuszeń mają specjalną ważność i cenę. Bóg chce usłyszeć twoje "tak". To jest dla Niego bardziej cenne niż tysiąc innych modlitw. Całe życie a nawet często ofiarą tycia streszcza się w odpowiedzi "tak". Bóg taką modlitwę odwzajemnia w sposób wyjątkowy. On odpowiada na nią nadmiernym błogosławieństwem i pełnią łaski.

BITWA PRZECIWI GRZECHOWI

Grzech jest trucizną ciała, duszy i ducha. Grzech czyni cię trędowatym. On jest podobny do postępującej choroby raka. Oto dlaczego nasz Pan używa ostrych wyrażań, gdy mówi o grzechu. On wzywa cię, abyś i ty używał ostrych narzędzi do walki przeciwko temu wrogowi, do zwyciężania go bez względu na koszty. Jezus mówi, że powinieneś grzech nienawidzić. Masz nienawidzić własne "ja" wraz z wszystkimi jego żądaniami, ponieważ zawiera ono w sobie grzech (tuk. 14, 26). Kiedykolwiek objawiają się grzechy i grzeszne więzy, powinieneś raczej "wyłupać swe oko" - odnosząc się do słów Jezusa - niż potem zostać dzieckiem piekieł (Mat. 5, 29). Grzech jest trucizną piekieł i przychodzi od szatana. Grzech przenosi ludzi w piekielne regiony wiecznej śmierci.

Oto przyczyny, dla których modlitwy dotyczące twoich grzechów mają być rzeczywistymi bitwami modlitewnymi.

Walcząc przeciw więzom duszy, walczysz przeciw największemu nieprzyjacielowi, samemu szatanowi. On jedyny zachęca do grzechu. On jedyny nie chce pozwolić, aby te więzy zostały rozerwane.

Dlatego też, jego główna taktyka polega na tym abyś był ślepy, byś nie mógł rozpoznać swego grzechu. Największą przeszkodą w bitwie przeciw grzechowi jest samousprawiedliwianie się. Dlatego pierwszym krokiem jest błaganie Pana aby zesłał swego Ducha Prawdy. On cię oświeci. Kiedykolwiek nie chcę uznać grzechu albo próbuję go wytłumaczyć, Pan ukazuje mi, że i to jest brzydkim grzechem.

Jeśli wytrwale błagasz Pana: "Weź moje grzechy", jeśli wołasz o Ducha Upamiętania, jeśli pragniesz upokorzyć się pod słowem Boga, wtedy doznasz zadziwiających rzeczy. Zasłona się rozerwie, rozpoznasz otchłań swojego "ja".

Będąc pozornie duchowo zdrowym doznajesz codziennie nowych klęsk i chcesz wreszcie na serio rozpocząć bitwę przeciwko grzechowi. Doświadczyłam, że nie wystarcza powiedzieć Panu dlaczego jestem związana więzami grzechu i prosić Go o uwolnienie z tego. Nie. Tutaj należy ponadto wzywać zwycięskie nad siłami nieprzyjaciela imię Jezusa i wzywać moc Jego odkupującej krwi. Dalej, nie wystarcza czynić i to. Jeżeli właśnie modlitwa jest tą rzeczywistą bitwą, muszę na nią poświęcić więcej czasu. Jak to wygląda w praktyce? Kiedy w końcu dochodzę do momentu, w którym z wielką niechęcią myślę o grzechu i w którym mogę

dokładnie zrozumieć znaczenie słów Jezusa o korzyściach wypływających z "wyłupania oka", wtedy podejmuję decyzję walki przeciwko sile grzechu w moim życiu. W następstwie tego rozpoczynam rzeczywistą bitwę. Oznacza to, że poświęcam dwadzieścia minut snu albo rano, albo wieczorem, aby walczyć przeciwko konkretnemu grzechowi, który stał się dla mnie nie do zniesienia. Do pomocy biorę zestawy pieśni o Zwycięstwie, pieśni Wielkanocnych i litanii, które popierają mnie w walce przeciwko nieprzyjacielowi.

Cały czas chwalebę Boga, śpiewam Mu i dziękuję, że szatan i moc grzechu zostały przez śmierć krzyżową Jezusa rozbite na kawałki. Zmartwychwstały Pan triumfuje nad śmiercią i piekłem. Chwalebę moc krwi Barankowej, która odkupia i oczyszcza od wszelkiego grzechu. Doświadczyłam również wielkiego uporu nieprzyjaciela, gdy człowiek będący skalany grzechem i związany nim w każdym włóknie swego ciała chce się od niego oderwać. Często grzech nie oddala się od ciebie od razu, ponieważ jesteś jego dziedzicem z wielu pokoleń. Złość, zgorzknienie, uraza, brak umiejętności przebaczenia są wewnątrz ciebie twierdzą grzechu. Twoje grzeszne pasje i tendencje prowadzą cię do tego, czego nie chcesz czynić, ponieważ są one silniejsze. Buntowanie się przeciw Bogu lub osądzanie doprowadzają do niewoli. Spoglądając na czubek swego nosa, potępiasz innych i łamiesz piąte przykazanie (Mat. 5, 21-22).

W takich właśnie motywach siły świata realizują swój program. Wyzwolenia z niewoli grzechu nie możesz spodziewać się w kilku tygodniach albo nawet w kilku miesiącach. Przeciwko tym szczególnym osobistym grzechom musisz podjąć bitwę modlitwy i wiary na długi czas.

Musisz także poświęcić się cierpieniu za swoje grzechy. Pan ukazał mi, że bitwa przeciwko mojemu grzechowi była nie tylko sprawą modlitwy wiary, ale także sprawą modlitwy poświęcenia. Musisz poświęcić się karom, które Pan będzie stosował aby cię oczyścić z brudnych rysów grzechu. Tak więc, gdy Bóg prowadzić cię będzie po ścieżkach upokorzeń, duma przemienić się musi w skromność. Dla człowieka, który łatwo wpada w stan rozgoryczenia i nie potrafi przebaczać, Bóg używa uzdrawiającej metody karania. Bóg doprowadza go do zrozumienia, że także inni ludzie mogą mu nie przebaczyć. że także oni przez jego zgorzknienie stają się w stosunku do niego zgorzkniali.

Na Bożej ścieżce upokorzenia i kary powinieneś znowu stosować modlitwę "tak Ojcze" ponieważ potrzebujesz upokorzenia się w modlitwie pod mocną ręką Bożą i ponieważ potrzebujesz Jego kary aby stać się wolnym od grzechu.

Pismo Święte wskazuje na przykład Jakuba. Za podstępność i przebiegłość musiał u Labana służyć wiele lat. Mało tego. Kiedy mógł już wrócić do swej dziedzicznej ziemi, musiał zostać złamany walką nad Jabbokiem.

Podobną rzecz widzimy w przypadku braci Józefa. Nienawidząc Józefa sprzedali go Ismaelitom. Później, kiedy ich los był w rękach Józefa, znaleźli się w ciężkiej próbie. Ze swej strony i Józef musiał przez wiele lat cierpieć jako niewolnik z powodu swej próżnej chwały i dumy. Gdy z pełnym bólem cierpisz za swe grzechy, módl się słowami przestępcy na krzyżu: "...słuszną ponosimy karę za to, cośmy uczynili". Podobnie jak bracia Józefa (I Moj. 42, 21), musisz upokorzyć się pod mocną ręką Bożą. On będzie słyszał tę modlitwę pokory wraz z modlitwą wiary. On uwolni cię potem z grzechów; jest to tak pewne jak to, że Jezus jest Odkupicielem oraz jak to, że On zwyciężył na Golgocie również dla ciebie.

W CHWILACH POTRZEBY

Na pewno był w twoim życiu okres, kiedy nie posiadałeś wszystkiego co było ci potrzebne. Może więc cierpiełeś na niedostatek pieniędzy by móc sobie lub rodzinie kupić potrzebne rzeczy. Może nie miałeś środków aby zapewnić dziecku należytą ochronę, albo dać mu niezbędne wykształcenie. Albo może ktoś w rodzinie był chory i nie mogłeś mu dać pomocy, której, gwałtownie potrzebował, bo nie miałeś po prostu warunków.

Możesz być także w potrzebie w innych dziedzinach życia. A więc możesz nie mieć potrzebnej siły do wykonywania pracy, albo potrzebnych współpracowników lub kolegów. Możesz nie mieć dostatecznej ilości czasu do zrealizowania jakiegoś przedsięwzięcia na potrzebną chwilę.

Jaki rodzaj modlitwy może być pomocny w takich sytuacjach?

Po pierwsze musisz mieć pewność, że rzeczywiście znajdujesz się w potrzebie; nie wchodzi tutaj w rachubę "wymodlenie" czegoś na czym ci szczególnie zależy. Odnosnie warunków życiowych Pismo Święte mówi: "Jeżeli zatem mamy wyżywienie i odzież, poprzestawajmy na tym" (I Tym. 6, 8). Jeśli chcesz mieć coś co wykracza poza to, jeśli żądasz wyższego standardu życia, twoje modlitwy pozostaną bez obietnicy odpowiedzi. Może kierując się życzeniami, ambicjami i chęciami chcesz uzyskać coś, co nie znajduje się dla ciebie w planie Bożym. Dlatego też ważną rzeczą jaką masz uczynić jest modlitwa, by Bóg dał ci swoją światłość i swoje standardy. On ukaże ci to, co rzeczywiście potrzebujesz i o co masz się modlić. To jest szczególnie ważne wtedy, gdy myślisz, że sprawa o jaką zabiegasz jest ci gwałtownie potrzebna dla służby w Jego Królestwie.

Wiele takich sytuacji doświadczyłam w Wspólnocie Sióstr Maryjnych. Sytuacje te stały się dla mnie szczególnie cenne, ponieważ otwierały przede mną nowy typ modlitwy. Modlitwa taka zawiera niezrównane bogactwo. Jest to modlitwa dziecka do swego Boga Ojca. Chwile potrzeby uzależniają mnie od Ojca. Dlatego stały się one dla mnie wielkim błogosławieństwem. Będąc zależnym od niebiańskiego Ojca dochodzisz do poznania Boga jako prawdziwego Ojca. On wie czego ty potrzebujesz. On zajmie się najmniejszymi nawet detalami. Nawet pojedynczy włos nie spadnie z twojej głowy bez Jego woli. Mogę zaświadczyć, że Bóg raduje się czyniąc dla swych dzieci dobre rzeczy. On cieszy się biorąc je w swoją opiekę i wylewa na nie swoje dobrodziejstwo. On jest napełniony radością, gdy widzi swe dzieci szczęśliwe i pełne wdzięczności.

Dlatego też w chwilach potrzeby idź do Ojca jako Jego dziecię i powiedz: "Mój Ojcze, Ty masz wszystko i Ty dajesz wszystko. Mój Ojcze, Ty nie pozwolisz abym cierpiał dłużej z tej przyczyny, że nie mam udziału w Twoim bogactwie. Mój Ojcze, bądź wysławiany teraz w mojej potrzebie. Objawiaj swą naturę wszechmocny i pełni dobroci".

Przez wiele lat znajdowałyśmy się w Wspólnocie w sytuacjach potrzeby. Nie prosiłyśmy ludzi o pomoc. Byłyśmy uzależnione tylko od Ojca. Zanosiliśmy do Niego nasze dziecięce modlitwy. On nas nigdy nie zawiódł. Ba, On dawał więcej niż prosiłyśmy i więcej niż nasza wyobraźnia mogła pojąć-jeśli oczywiście żyłyśmy zgodnie z Jego Słowem.

"Szukaj najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego". Znaczy to, że nie możesz pozyskiwać czegoś dla siebie, ale raczej musisz pracować i oddawać się dla Jego Królestwa.

Dla tego celu musisz poświęcić wszystkie swe siły. To może obejmować także użyczenie braciom i siostram w wierze tego o co proszą, nawet jeśli tego nie masz zbyt wiele. Oczywiście musisz czuwać nad tym, by twój stosunek do Boga i do bliźnich był w porządku. Wtedy, odnosząc się do Jego obietnicy, wszystko inne co potrzebne jest do życia będzie ci dodane.

Jako dziecko Boga możesz zbliżać się do Niego z dziękczynieniem, ponieważ On już otworzył swoje ręce dla ciebie. Istotnie, On nigdy nie pozostawi modlitwy swego potrzebującego dziecka bez odpowiedzi, jeżeli usunięte są wszystkie przeszkody modlitwy.

MODLITWA POKONUJE TROSKI I ZMARTWIENIA

Jesteś obciążony górami trosk. Wiesz jednak, że te góry możesz poruszyć modlitwą. Są to troski, których sam nie potrafisz usunąć ze swego serca, które przygniatają cię tak, że nie potrafisz cieszyć się życiem. Modlitwa może ci pomóc. Modlitwa może spowodować, że troski te znikną. Jednak jaki rodzaj modlitwy jest tutaj potrzebny?

Istnieje wiele typów trosk życiowych. Są troski, które dotyczą życia innych członków rodziny lub przyjaciół i znajomych. Są troski, które dotyczą narodu, przyszłości, zawodu i wiele innych.

Będąc odpowiedzialną za naszą Wspólnotę często stwierdzam, że troski i zmartwienia zvalają się na mnie jak lawina, chcąc pogrzebać moje życie. Bardzo często nie widzę drogi wyjścia; ale to nie wydaje się być rozwiązaniem.

Zaczynam wtedy zmawiać pewną krótką modlitwę, która zawiera ukrytą siłę: "Mój Ojczy, ja nie wiem w jaki sposób możesz mi pomóc, ale wiem, że Ty z pewnością mi pomożesz!". Albo: "Moje kłopoty nie mogą nigdy przystępować mego Pomocnika! Ty zawsze znasz sposób wyjścia! Dziękuję Tobie, że Ty rozwiążesz tę sprawę! Dziękuję Tobie, że Ty, o Boże, jesteś ponad moje kłopoty! Dziękuję Tobie, o Boże, że mogę liczyć na Ciebie, który dokonujesz cudów i że mogę doświadczyć Twojego cudu! Dziękuję Tobie, że góry topnieją przed Tobą jak wosk! Dziękuję, że możesz ruszyć te góry trosk i wrzucić je do morza! Twoje słowo może przemienić wszystkie moje problemy!".

Co stanie się, gdy użyjesz takiej modlitwy? W każdym czasie wyraźnie wypełniać cię będzie wdzięczność do Boga za to, co On uczynił. W każdym czasie dziękuj Mu za Jego pomoc. Wtedy zmartwienia i troski znajdą się w odwrocie. Zmartwienia i troski czerpią pokarm z demonicznych sił, które pragną tylko cię unieżyć. One chcą cię przygnieść. One chcą abyś utracił serce i znalazł się w rozpacz. Wróg robi wszystko aby się unieszczęśliwić. Bóg jednak też robi wszystko w swej miłości aby Jego dziecię było szczęśliwe.

Wiem z doświadczenia, że nie można w życiu dawać żadnego przystępu troskom i zmartwieniom. Trzeba zamknąć przed nimi drzwi i nie pozwolić im wejść! Zanurzanie się w troskach i zmartwieniach jest wdarcie się na zakazany teren. Jest to coś w rodzaju pajęczyny, która chce cię wplątać w intrygi nieprzyjaciela. To z kolei

chce doprowadzić cię do rozpacz i nieszczęścia, do spoglądania na wszystko w czarnych kolorach, tak jakby nie było wszechmogącego Boga, tak jakby krzyż leżący przed tobą był zbyt ciężki. W tych przypadkach należy jedynie usunąć te czarne myśli, rzec się ich i rozpocząć myśleć kategoriami Bożymi. To znaczy, że musisz myśleć, modlić się, śpiewać i proklamować Boga. On jest Ojczy miłości. On się troszczy o cię. Swoją troskę możesz złożyć na Niego (I Piotr 5, 7).

W troskach i zmartwieniach patrz na Boga. Wciąż i zawsze powtarzaj: "Ty jesteś miłością! Ty jesteś Ojczy, który nie zezwolił bym miał zginąć w troskach i zmartwieniach. Ty jesteś Pomocnikiem w kłopotach. Ty zawsze znasz wyjście dla mnie. Ty jesteś wszechmocny. Dla Ciebie moje problemy nie są zbyt trudne. Ty potrafisz zawsze znaleźć ratunek, nawet jeśli ja nie widzę żadnego ratunku. Ty nigdy nie nakładasz na mnie zbyt wielkich ciężarów. Ty chcesz dla mnie jak najlepiej".

Gdy nie widzisz z powodu braku czasu możliwości zakończenia swej dziennej pracy, wystawiaj

Boga: "Ty zaplanowałeś dla mnie całą tą dzienną pracę. Tobie ufam, że pomożesz mi ją skończyć". Złóż to zmartwienie na Niego aby ukazał ci swój sposób. On zatroszczy się o to by czasu było dość. Bądź więc radosny i zabierz się do swojej pracy.

W taki sposób przynoś wszystkie troski i kłopoty swojemu Ojcu. Kiedy poddasz się Mu w dziecięcej ufności i Jemu pozostawisz wszystkie wielkie ciężary, On weźmie je na swoje ramiona.

Ważną rzeczą jest dziękowanie Bogu za inne okresy i sytuacje, w których udzielał ci swej pomocy, wtedy, kiedy wydawało się, że nie ma wyjścia, że nie ma rozwiązania. To wzmacniać będzie twoją wiarę w aktualnej sytuacji. Troski i zmartwienia musisz wykluczyć dziękczynnymi modlitwami. Modlitwa dziękczynna ma moc usunąć te troski i równocześnie wzbudzić w tobie radość.

W PRZYGNĘBIENIU

Zaznajomiony jesteś niewątpliwie z okresami przygnębienia. Wydaje ci się czasami, że jesteś "kłębkiem smutku". Wszystkie twoje wysiłki wydają się być czynione na próżno. Więzy te coraz bardziej cię uciskają. Czasami gubisz odwagę i wpadasz w kompleksy ponieważ nie masz sił fizycznych lub jesteś chory. Czasami jesteś przygnębiony ponieważ nie posiadasz zdolności potrzebnych do wykonywania twego zawodu. Wydaje ci się, że nie możesz przeprowadzić swych zamierzeń, że nie możesz wykonać swego powołania.

Znasz także ten rodzaj przygnębienia, gdy nie widzisz żadnego postępu w sprawie, od której

chcesz się uwolnić. Jesteś też przygnębiony, gdy nie masz wpływu na dzieci albo na innych podopiecznych. Dochodzisz w końcu do wniosku: nie potrafię tego zrobić, to jest wszystko na darmo! Nie mam potencjału! Nie mam siły! Nie mam talentu!

Następnym etapem przygnębienia jest wyzwanie i bunt przeciwko Bogu; to zresztą jest już ukryte w samym przygnębieniu. Ostatecznie oskarżasz Boga, że dał ci taką a nie inną osobowość, że wprowadził cię w okoliczności przygnębienia, że odmawia ci talentu albo nie daje ci potrzebnej siły.

Przygnębienie nie tylko czyni cię nieszczęśliwym, ale także prowadzi do grzechu. Oto główna przyczyna, dla której należy się modlić o uwolnienie z przygnębienia. Pierwszą rzeczą jaką musi zawierać twoja modlitwa jest poświęcenie. Musisz się zgodzić ze swym ubóstwem, niemożnością i słabością. Musisz to zaakceptować, ponieważ to jest od Boga. Bóg daje tylko to, co jest najlepsze, ponieważ On jest miłością, która dla ciebie wymyśliła wszystko, nie wyłączając twej słabości i niemożności. Naprawdę, to jest Jego miłość, która pozwala ci cierpieć w twych pętach. On chce cię złamać prowadząc po trudnym terenie. On chce zbudować w tobie nowego człowieka przez wyłamanie starego człowieka. Dlatego najlepszą rzeczą jest słabość pod jednym względem, niż pod wieloma innymi, jakie mogłyby mieć miejsce.

Często doświadczał tego apostoł Paweł. On również nie był uwolniony od tego "ciernia w ciele", którym prawdopodobnie była choroba oczu, chociaż on potrzebował swego wzroku. Było to bardzo potrzebne dla jego służby. A jednak Bóg nie zdjął z niego tego utrapienia. Bóg chciał mieć więcej jego poświęcenia, więcej jego "tak". Akceptacja tego "ciernia w ciele" była dla Boga ważniejsza w Pawłowej służbie niż jego zdrowie. Właśnie poddanie Bogu swej woli będące wielkim poświęceniem jest solą i siłą, która może być zużyta w jego służbie. W każdej takiej modlitwie "tak Ojcze" zawarta jest wielka siła. Bóg zawsze daje coś w zamian za twoje poświęcenie. Mówi o tym często Pismo Święte. Ktokolwiek się poświęca i jest stratny, otrzymuje stokrotnie miarą dobrą, natłoczoną, potręśioną i przepełnioną. Doświadczysz więc, że kiedy powiesz w modlitwie "tak", zgadzając się ze swoją słabością, niemożnością, ubóstwem i upokorzeniami, On przygotuje dla ciebie specjalny dar.

Bóg obiecał apostołowi Pawłowi, że jego siła będzie objawiała się w słabości. Bóg obiecuje to samo i tobie. Dlatego też gdy jesteś przygnębiony, módl się nie tylko modlitwą poświęcającą, ale również w ten sposób: "Dziękuję Ci, że mogę czekać na Twoją pomoc. Przez moją niezdolność Ty chcesz objawić siłę Twojego odkupienia i być wysławianym. W moim braku talentów i zdolności do wykonania pracy chcesz dać mi Twoją moc i pomoc tak, że praca ta może być wykonana znacznie lepiej, niż gdybym posiadał naturalne zdolności. Cokolwiek robię, niech będzie to robione przez Ciebie!".

Wszystko co przychodzi od Boga jest już błogosławieństwem, autorytetem, zwycięstwem i niezrównaną chwałą. Otrzymujesz wtedy znacznie większe błogosławieństwo, niż jeśli byś wykonywał pracę dzięki swym własnym, naturalnym zdolnościom.

Złącz się z apostołem Pawłem. Chciej chwalić się swoją słabością. Chciej radować się w swojej słabości, niezdolności i ubóstwie dotyczącym szczególnych dziedzin twojego życia. Chciej radować się tym, że jesteś biednym w swej własnej sprawiedliwości, w sile, w pięknie, w zdolnościach, w popularności. I dziękuj Mu, ponieważ teraz zaczniesz doświadczać Jego chwały, którą On włoży w twoją słabość i niezdolność.

Nagle wszystko stanie się dla ciebie szczęściem i będziesz się cieszył, że Pan pozwolił ci być biednym w jakieś dziedzinie życia. Skąd ta radość? Stąd, że Pan chce ci dać coś cennego, co ma wieczną wartość. To będzie z ciebie promieniowało na innych. Przez to będą oni przeżywali o wiele więcej błogosławieństwa niż przez twoje naturalne zdolności.

Człowiek może walczyć przeciwko swej trudnej osobowości. Ale wtedy gdy wejdzie w kontakt z Jezusem i doświadczy przekształcenia przez Jego przebaczenie, promieniować będzie wizerunkiem Jezusa o wiele bardziej niż człowiek naturalnie harmonijny i etyczny, który może polegać na swoich możliwościach. Gdy człowiek żyje w kontakcie z Jezusem, promieniować będzie na innych i będzie dla nich błogosławieństwem. Z drugiej strony, ktoś kto jest naturalnie piękny, ale żyje bez Boga, nie może być błogosławieństwem dla innych, lecz raczej będzie ich pobudzał do grzechu.

Jeśli matka nie ma wpływu na swe dziecko, musi wzywać godziną po godzinie pomocy Bożej i prosić Go aby dał jej właściwe postępowanie. Matka ta otrzyma to od Boga i będzie w stanie wpłynąć na swoje dziecko daleko lepiej niż inna matka, która posiada głównie pedagogiczne umiejętności.

Chwile przygnębienia powinny zmuszać cię do modlitwy, bowiem przygnębienie może ustąpić tylko przez modlitwę. Musisz poddać się słabościom i chwalić Boga za to, że On chce być chwalony w twoich słabościach. Gdy w czasach przygnębienia i cierpienia z powodu twych niezdolności

modlisz się w ten sposób, wtedy spłynie na ciebie specjalne błogosławieństwo.

W STRACHU

Strach! Jak mogę go pokonać? Jaka modlitwa mi pomoże? Wypełniając moje serce, strach rozpala mnie jak ogień. Ledwie mogę znaleźć słowa modlitwy. Strach właściwie całkowicie panuje nade mną!

Strach! On chwyta cię chcąc cię sparaliżować. Nie jesteś zdolny do uczynienia następnego kroku. Działasz tak, jakbyś był zahipnotyzowany. Możesz się ledwie poruszać. Strach! Każdy wie jak wielką jest on przyczyną cierpienia. On ograbia człowieka z wszelkiej radości, nadziei i przekonania.

Strach jest cierpieniem, które w naszych czasach panuje nad większością ludzi, nawet jeśli się tego wypierają i nie wierzą w to. Proroctwo Jezusa dotyczące dni ostatecznych wypełnia się coraz bardziej: "Ludzie omdlewać będą z trwogi w oczekiwaniu tych rzeczy, które przyjdą na świat" (Łuk. 21, 26). Zaczyna się to już dzieć szczególnie wśród tych ludzi świata, którzy z czujnością i otwartymi oczyma obserwują wydarzenia na świecie.

Czy jest jakiś typ modlitwy, który pomógł by wyzwolić serce obciążone strachem?

Tak jest! Mogę to poświadczyć, ponieważ z natury jestem nieśmiałą, strachliwą osobą. Podczas

wojny obawiałam się nalotów. W chwilach niepewności bałam się nieprzyjaciół i napaści. I oczywiście boję się grozy, którą może przynieść ze sobą wojna atomowa. Ponadto jednak rzeczywiście doświadczyłam przewagi wielkości i siły Jezusa nad moim strachem. Tak, jest modlitwa, która kładzie strach pod stopy; modlitwa, która krępujący człowieka strach sama teraz krępuje.

Strach możesz skępować imieniem Jezusa Chrystusa. Jezus powiada: "Na świecie ucisk mieć będziecie" (Jan 16, 33). Kontynuując, mówi byś ufał i pociesza cię, ponieważ On zwyciężył świat. A "zwyciężył" znaczy, że On zwyciężył świat ze wszystkimi jego obawami i uciskami. On poskromił go i położył u swych stóp. Jezus też obiecał: "Pokój mój daję wam" (Jan 14, 27). Każda Jego obietnica jest skryptem dłużnym. Kiedy więc nadchodzi czas, w którym potrzebujesz tego co On obiecał, Jezus dotrzymuje swej obietnicy.

Jest jednak jeden ważny punkt. Gdy dławiący strach ci nie zagraża, musisz modlić się wiele aby podtrzymać obietnicę Jezusa: "Ty chcesz mojemu sercu udzielić pokoju. Napelnij je teraz Twym pokojem, by strach nie znalazł do niego wejścia".

Dlatego też teraz kiedy nie żyjesz jeszcze wśród udręk np. wojny atomowej albo surowych prześladowań chrześcijan, musisz modlić się by Jezus napelniał twe serce pokojem. Teraz trwaj w pokoju Jezusowym. Możesz to praktycznie wypróbować w problemach, zmartwieniach i złych nastrojach, które cię teraz atakują. Teraz możesz wzywać imię Jezusa i z wiarą domagać się Jego przyrzeczenia: "Pokój mój daję wam".

Teraz z wiarą domagaj się Jego obietnicy: "Ja zwyciężyłem świat". Tak, On zwyciężył świat również dla ciebie! Okropności tego świata nie będą nad tobą dłużej panować. Możesz liczyć na fakt, że On jest z tobą, On, który cię odkupił. Tak więc strach i udręki nie mogą cię uchwycić i zapanować nad tobą.

Teraz też w całkowitej ufności powierz się Ojcu przez Jezusa. Wszechmocny i dobroczynny Ojciec jest twoją Tarczą i Obroną, Twierdzą w dniach kłopotów. On zna tych, którzy Mu ufają.

Jeśli w ten sposób ćwiczysz się w modlitwie teraz, gdy drobiazgi chcą wytworzyć w tobie zmartwienie i wzbudzić stan obawy, to wtedy, gdy największe i najpoważniejsze obawy wypełnią twe życie, będziesz wyekwipowanym

wojownikiem i zręcznym bojownikiem, który wie jak pokonać wroga.

Dlatego wykorzystaj czas! Dzisiaj uchwycić strach w swe złożone do modlitwy ręce. Dzisiaj sięgaj po zwycięstwo nad twym minorowym nastrojem. Gdy doświadczysz jak Jezus wypełnia twe serce swym pokojem w twych minorowych zmartwieniach i kłopotach, wtedy pozyskasz śmiałość i wiarę; Tego możesz także oczekiwać wśród wielkich obaw.

Jezus jest większy niż największy strach mogący cię zaatakować. Jezus wszystko kładzie u swych stóp. On uwalnia cię z wszystkich grzechów i trudności, które chcą zapanować nad tobą.

Dlatego wzywając w modlitwie imię Jezusa, masz otwarte drzwi aby pozbyć się strachu. Tylko w Jego imieniu znajduje się pomoc. Im więcej będziesz wzywał imię Jezusa, tym więcej będziesz się do Niego zbliżał.

MODLITWA ZA INNYCH

Jeśli rzeczywiście modlisz się za siebie, wtedy jest to już sytuacja, że modlisz się za innych-za tych, którzy znajdują się w twojej rodzinie, którzy są członkami twego kościoła, albo którym Bóg wyznaczył jakieś inne miejsce w twoim życiu. Możliwe, że w codziennej modlitwie zanosisz ich przed Jezusa i prosisz albo o ich przekształcenie, albo by On prostował ich drogi i błogosławił im, albo by uwolnił ich ze szczególnego grzechu. I dobrze, że tak robisz! Ujrzałam jednak ważną rzecz. Otóż walcząc o zbawienie czyjejś duszy, nie można lekceważyć głównej siły

opozycyjnej, tj., szatana. On bowiem ujarzma dusze. On przeciwdziała - to jest jego główny i jedyny cel - by dusze stały się zdobyczą Jezusa Chrystusa. On czyni wszystko aby przeszkodzić ludzkiemu upamiętaniu. On nie chce aby ludzie byli wolni od grzechu, przekształceni i szczęśliwi. Jeśli jednak poprzestajesz tylko na proszeniu Jezusa aby był z daną osobą i pomógł jej stać się wolną oraz by pozwolił narodzić się jej na nowo przez Jego Ducha, lekceważysz zupełnie fakt jej niewolniczej zależności od szatana. Modlitwa taka będzie chybiała celu, w którym leży rzeczywista przyczyna zła. Dzisiaj wiele ludzi - tak, nawet wielu wierzących - stało się niewolnikami szatana przez okultyzm albo inne grzeszne więzy. Tacy mogą być uwolnieni wtedy, gdy będziesz się modlił właściwie. Musisz modlić się taką modlitwą, która rozkazuje szatanowi opuścić swoją zdobycz. Musisz użyć wszelkiej broni, jaka w tej bitwie stoi do twojej dyspozycji. Musisz wzywać krew Barankową. Najpierw jednak o krew Barankową musisz domagać się dla siebie po to, by szatan nie miał do ciebie nawet drobnego prawa, gdy będziesz rozpoczynał bój o inne dusze. W obliczu więzów grzechu najwartościowszą rzeczą jest wzywanie krwi Baranka: "Krew Baranka odkupi cię i staniesz się całkiem wolnym". W krwi Baranka znajduje się wielka siła. Szatan nie może znieść wzywania krwi Barankowej, tej krwi, która uwalnia dusze. Nauczyłam się jeszcze czegoś więcej. Nauczyłam się tego, że wielka moc tkwi w imieniu Jezusa. Gdziekolwiek jest wzywane to zwycięskie imię, tam upadają bastiony nieprzyjaciela i dusze są uwalniane. Skrępowanym przez grzech ludziom należy wygłaszać taki werset:

Niech będzie wystawiane dziś Zwycięskie imię - Jezus Mające moc rozerwać Nędzne więzy grzechu!

Modlitwa ma bodaj większą moc, gdy jest śpiewana. Augustyn powiedział, że "śpiewanie jest potrójną modlitwą".

Moc modlitwy będzie wzrastała, jeśli będziesz wzywał imię Jezusa przy kimś, czy to w kościele, czy gdzie indziej, albo jeśli chwalił je będziesz pieśnią.

Zwycięska litania imienia Jezusa i Jego ran wspiera nas w modlitwie.

Ludzie już są wyzwalani z więzów grzechu i niemocy, gdy inni poświęcają się bitwie modlitewnej. Bitwa będzie prowadziła do zwycięstwa. Trzeba będzie może poświęcić sporo czasu i energii dla tego celu, ale cel ten jest bardziej pilny niż cokolwiek innego.

Modlitwa za innych będzie skuteczniejsza wtedy, jeśli zmagasz ją będziesz każdego dnia i jeśli włączysz do niej oczywiście w miarę możliwości - innych bojujących o tę samą sprawę. Siła szatana będzie wtedy upadać. Jeśli zaś chodzi o czas trwania tej bitwy modlitewnej, to determinuje go już sam Pan. Dla ciebie ważną tutaj rzeczą jest wytrwałość. Czasami będzie trzeba więcej wytrwałości i cierpliwości.

Taką modlitwę Jezus prowadzi do zwycięstwa.

CODZIENNA ROZMOWA Z BOGIEM

Co powinny zawierać twoje codzienne modlitwy? Przede wszystkim zawsze powinny zawierać bitwę wiary przeciwko grzechowi. Wszystko inne uzależnione będzie od aktualnej sytuacji. A więc od tego czy znajdziesz się w jakiejś szczególnej potrzebie, czy walczysz przeciwko atakującym cię troskom i pokusom, czy przeżywasz dni posuchy modlitewnej, czy też napełniony jesteś radością i wdzięcznością.

Modlitwa jest dla ciebie przyjściem do Boga Ojca i do Jezusa z wszystkim co posiadasz i z całym twoim jestestwem. W modlitwie wchodzisz z Bogiem w kontakt. W jaki sposób należy rozmawiać z Bogiem Ojcem? Można z Nim rozmawiać tak jak dziecko może rozmawiać ze swoim ojcem otwierając przed nim swe serce. Tak samo więc każde dziecko Boże może rozmawiać ze swoim Ojcem i swoim Panem i Zbawicielem Jezusem o wszystkim, co ma na swym sercu. Bóg się raduje, gdy Jego dziecko ze wszystkim do Niego przychodzi. Zbawiciel i Lekarz jest szczęśliwy, gdy może przyjąć odpowiedzialność za zdrowie (nie tylko duchowe) swojego dziecka, które przychodzi do Niego w miłości.

Cóż za cudowna łaska! Człowiek ma pozwolenie rozmawiać z Bogiem. Doświadczylam osobiście wspaniałości tej łaski. Psalmista mówi: "Wylewajcie przed obliczem Jego serca wasze" (Psalm 62, 9). Możesz wylewać przed Nim wszystko co niepokozi two serce każde rozczarowanie, każde pokuszenie, które cię dotyka, problemy współżycia z innymi ludźmi-wszystko to, co cię obciąża. Mówiąc o tym wszystkim Jezusowi, będziesz jednocześnie słyszał Jego odpowiedź w swym sercu. On cię może przestrzegać lub pocieszać. On będzie kierował twe myśli na właściwe tory.

Doświadczylam, że codzienna rozmowa z Bogiem bardzo mi pomaga. W rozmowie z Bogiem zgromadzam wszystkie moje problemy i kłopoty. On je usuwa i napełnia mnie swoją obecnością.

Ten codzienny czas ciszy modlitewnej, ta codzienna rozmowa z Bogiem wnosi w życie coraz cenniejsze dary. Ojcowskie serce jest miłością. On czeka na swoje dzieci aby dały wyraz swojej miłości do Niego w słowach i poświęceniu. "Zbliźcie się do Boga, a zbliży się do was" (Jakub 4, 8). Zbliź się do Niego! Gdy zbliżam się do Niego, chwale Go w słowie i proklamuję to, kim On jest dla mnie. On jest najbardziej życzliwym Ojcem; On jest najbardziej miłosiernym Ojcem; Jego serce wypełnione jest miłością; On jest Ojcem wszelkiej cierpliwości i łaski; On jest Ojcem pociechy; On jest wiernym; Jego imię jest Tak i Amen. W modlitwie On zbliża się do mnie i moje serce śpiewa po prostu z radością. Jestem Jego dzieckiem! W ten sposób przybliżam się do Jego serca.

Ale również Jezus czeka na mnie bym zbliżyła się do Niego. Jezus jest miłością. Zbliżam się do Niego przez uwielbienie i czczenie. Wystawiam Jego imię przez deklarowanie tego, kim On jest. On jest najbardziej nieposzlakowanym ze wszystkich synów ludzkich. On jest Barankiem na najwyższym tronie. On jest źródłem radości. On jest Królem królów, Księciem zwycięstwa, który zwyciężył piekło i śmierć. W wystawianiu Jego istoty i imienia wzrasta moja miłość do Niego. Jezus zaś schyla się do mnie. Pismo Święte świadczy o tym: "Ja miłuję tych, którzy mnie miłują" (Przyp. Sal. 8, 17), "Jeśli kto mnie miłuje... i Ojciec mój umiłuje go i do niego przyjdziemy, i u niego zamieszkamy" (Jan 14, 23).

Oczywiście sprawa codziennych modlitw odnosi się też do kontaktu z Duchem Świętym. Kiedy wszystkie pytania zanoszę do Boga i kiedy wylewam przed Nim swe serce, wtedy potrzebuję przewodnictwa Ducha Świętego. On objawia we mnie chwałę Ojca i Syna. On przychodzi do mnie jako Duch uwielbienia. On jest już wtedy obecny, kiedy zbliżam się do serca Boga Ojca i Jezusa.

W codziennych modlitwach nie możesz się niczym rozpraszać. To przeszkadza w osiągnięciu celu.

Nie wystarczy modlić się o swoje potrzeby i o potrzeby innych oraz prowadzić bój wiary przeciwko grzechowi. To jest potrzebne ale nie wystarczające. Najważniejszą rzeczą jest to, by twoje serce zbliżało się do serca Bożego. Najwyższą formą modlitwy jest jedność (unia) z Bogiem, jest prawdziwe powierzanie się Panu. Kiedy wielbisz i czcisz Jezusa, wtedy z miłością całkowicie się Jemu poddajesz i przynosisz Mu ofiary. Inspirowane przez pasję Jego miłości, twoje codzienne modlitwy staną się płomieniem miłości - karmione poświęceniem i ofiarą który będzie płonął z dnia na dzień.

Taka konwersacja miłości z Bogiem Ojcem, z Panem Jezusem Chrystusem i z Duchem Świętym jest koronacyjną chwałą wszelkiej modlitwy. Jest to również korzeniem prawdziwej modlitwy. Tylko to co zrodziło się z miłości przynosi cudowne życie. Bóg jest wiecznym, wspaniałym życiem, ponieważ On jest miłością. Modlitewne życie miłości przynosi natychmiastowe owoce, które trwają bez końca.

Proszę Cię o Boże mój: Bezustannie przy mnie stój, Chroń od pokus i od zła. Niech się dzieje wola Twa!

LITANIA NA CZEŚĆ ZWYCIĘSKIEGO IMIENIA JEZUSA I JEGO RAN

W imieniu Jezusa i w Jego ranach jest zwycięstwo. Jezus Chrystus zmiażdżył głowę węża

Oto zwycięstwo! Alleluja!

W imieniu Jezusa i w Jego ranach jest zwycięstwo. Jezus Chrystus odebrał moc śmierci. Również w moim sercu i życiu.

On jest ponad śmierć. Alleluja!

W imieniu Jezusa i w Jego ranach jest zwycięstwo. Baranek, Lew z pokolenia Judy pokonał moce szatańskie. Tak w moim jak i w życiu innych.

Jezus jest zwycięzcą. Alleluja!

W imieniu Jezusa i w Jego ranach jest zwycięstwo. Jezus ma wszystkich nieprzyjaciół u swych stóp Również w moim życiu.
Nieprzyjaciół został pokonany.

Jezus jest zwycięzcą. Alleluja!

W imieniu Jezusa i w Jego ranach jest zwycięstwo. Jezus przyszedł by zniszczyć dzieła diabelskie.

One zostały zniszczone przez Jezusa, który jest zwycięzcą. Alleluja!

W imieniu Jezusa i w Jego ranach jest zwycięstwo. Jezus odkupił nas z każdej mocy grzechu, ponieważ powiedział:

"Prawdziwie wolnymi będziecie". Prawda ta również i mnie dotyczy.
On wyswobodził mnie z więzów mojego grzechu.

Jezus jest zwycięzcą. Alleluja!

W imieniu Jezusa i w Jego ranach jest zwycięstwo. Jezus związał swoich nieprzyjaciół.

Jezus jest zwycięzcą nad mocami nieprzyjaciela. Alleluja!

W imieniu Jezusa i w Jego ranach jest zwycięstwo. Jezus ma klucze piekła i śmierci.

żaden nieprzyjaciel nie może nam szkodzić, choćby bardzo tego pragnął.

Jezus jest zwycięzcą. Alleluja!

M. Basilea Schlink

"CHRZEŚCIJANIN" 1/79